



## Tajemnice człowieka. Fiodor Dostojewski, *Zbrodnia i kara*

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Audiobook](#)
- [Sprawdź się](#)
- [Dla nauczyciela](#)

### Bibliografia:

---

- Źródło: Fiodor Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, tłum. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, Warszawa 2018.

- Źródło: Henryk Paprocki, *Lew – morderca (fragmenty)*, [w:] *Lew i mysz, czyli tajemnica człowieka. Esej o bohaterach Dostojewskiego*, Białystok 1997.
- Źródło: Henryk Paprocki, *Sonia - mysz (fragmenty)*, [w:] *Lew i mysz, czyli tajemnica człowieka. Esej o bohaterach Dostojewskiego*, Białystok 1997.
- Źródło: Cezary Marcinkiewicz, „Przekłęte problemy”. *F. Dostojewskiego i jego wizja XXI wieku: na podstawie „Zbrodni i kary”*, „Pedagogika”, nr 2002/11, s. 198–199.



## Tajemnice człowieka. Fiodor Dostojewski, *Zbrodnia i kara*

Męczyzna

Źródło: Pixabay, domena publiczna.

Literatura europejska drugiej połowy XIX w. zainteresowała się najbardziej mrocznymi i tajemniczymi zakamarkami ludzkiej duszy. Rozwój nauki, szczególnie nauk przyrodniczych, spowodował, że zaczęto traktować człowieka jako istotę biologiczną, a więc wolną od nakazów moralnych. Zgodnie z tym poglądem zasady etyczne miałyby być wyłącznie wytworem kultury, wobec czego nie obowiązują bezwzględnie. Każdą niegodziwość można zatem usprawiedliwić, byleby wskazać jej uzasadnienie. Podważenie niewzruszoności zasad moralnych sprzyjało ujawnianiu się tego, co w naturze ludzkiej jest złe i ciemne.

### Twoje cele

- Opisziesz okoliczności i zdarzenia związane z zabójstwem popełnionym przez Raskolnikowa.
- Scharakteryzujesz postawę Raskolnikowa z perspektywy innych postaci, np. Razumichina, Swidrygajłowa, Duni.
- Ocenisz postawę głównego bohatera powieści Fiodora Dostojewskiego.
- Zinterpretujesz tezy tekstu Henryka Paprockiego na temat Raskolnikowa i Soni.



# Przeczytaj

---

## Obraz Rosji w powieści Dostojewskiego

Miejszem akcji *Zbrodni i kary* nieprzypadkowo jest Petersburg. Miasto zostało zbudowane w XVIII w. przez cara Piotra I. Już romantycy (a wśród nich Adam Mickiewicz w *Ustępie III* części *Dziadów*) pisali o udręce budowniczych. Chłopi sprowadzani z okolicznych wsi, by wykonywać tę niewolniczą pracę, masowo umierali z wycieńczenia i głodu. Miasto powstało więc kosztem ludzkiego cierpienia. Dostojewski w kreacji świata przedstawionego nawiązuje do tych zdarzeń, aby zbudować symbolikę miejskiej przestrzeni. Ciemne i groźne zaułki okolic placu Siennego, wyszynki, domy publiczne, spelunki, podrzędne hotele i hoteliki, urzędy policji, nędzne mieszkania – wszystko to składa się na ponury obraz miasta – miejsca, w którym dokonano zbrodni. W takiej przestrzeni żyją głównie ludzie z marginesu społecznego: lichwiarze, drobni złodzieje, alkoholicy, prostytutki i... studenci wynajmujący liche pokoiki za najniższe opłaty, bo na więcej ich nie stać. *Zbrodnia i kara* była pierwotnie pomyślana jako utwór pokazujący skutki alkoholizmu w Rosji. Wątek Marmieladowa i jego rodziny stanowił główny temat powieści. Dość szybko jednak pisarz zdecydował, że ma to być analiza psychologiczna zbrodniarza, który swój czyn traktował jako bunt przeciw bezmiarowi cierpienia.

## Tajemnica człowieka: dlaczego Raskolnikow zabił lichwiarzkę?



Piotr Boklewski, *Raskolnikow*, lata 80. XIX w.  
Źródło: domena publiczna.

Motywy, którymi kierował się Rodion Raskolnikow, zabijając starą lichwiarkę, są rozmaicie interpretowane. Najważniejszym wydaje się przekonanie Raskolnikowa o własnym geniuszu i wyjątkowości, które pozwalają mu, [nadczyłownikowi](#), zabijać „ludzkie wszy” w imię sprawiedliwości społecznej. Inną, bardziej prozaiczną przyczyną są względy materialne: Raskolnikow potrzebuje pieniędzy. Jednak w obliczu popełnionej zbrodni, przytłoczony poczuciem winy, zabiera z mieszkania lichwiarki tylko drobną sumę. Tymczasem rozpacz, która go pochłania, jest bez porównania ciemniejsza niż wszystko, czego dotąd doświadczył.

” Cezary Marcinkiewicz

### **„Przeklęte problemy”. F. Dostojewskiego i jego wizja XXI wieku: na podstawie „Zbrodni i kary”**

Poddaje on [Raskolnikow, przyp. red.] rewizji zasady tradycyjnej etyki chrześcijańskiej i pokusi się o stworzenie systemu etyczno-moralnego, w którym zbrodnia przestaje być złem. Dlatego też *Zbrodnia i kara* Dostojewskiego staje się jakby traktatem postaw i racji moralnych jego głównego bohatera o prawie do zbrodni. Ów

traktat Rodion Raskolnikow wyłożył w swoim artykule, gdzie wszystkich ludzi podzielił na „zwykłych” i „niezwykłych”. Zwykli powinni żyć w posłuchu i nie wolno im przekraczać praw, a to dlatego, że są zwykli. Niezwykli zaś mają prawo do wszelkich zbrodni i wykroczeń, mianowicie dlatego, że są niezwykli. Rodion uważa, że w ideach tych nie ma nic szczególnego. W historii przecież każdy postęp dokonuje się nie inaczej jak tylko przez krew i cierpienia, łamiąc dotychczasową umowę społeczną, dlatego też, pisząc swój artykuł, Rodion Raskolnikow był święcie przekonany, że zbrodnia jego znajdzie się poza dobrem i złem. Jeżeli po uderzeniu topora w głowę „plugawej lichwiarki” rozpocznie rzeczywiście nowy etap w dziejach ludzkości, a sam bohater awansuje do roli nowego Cezara, Keplera, Newtona czy Napoleona. Sędziemu śledczemu Porfiremu czy Pietrowowiczowi, Raskolnikow wyjaśnia to tak: «człowiek niezwykły ma prawo... to znaczy nie prawo oficjalnie nadane... lecz rzecz można, prawo z własnego nadania, by wedle swego sumienia przekraczać... pewne bariery, jeśli bariery te są zawadą na drodze do urzeczywistnienia idei (mogącej mieć błogosławione skutki dla całej ludzkości), ale tylko wyłącznie w takim wypadku».

Źródło: Cezary Marcinkiewicz, „Przekłęte problemy”. F. Dostojewskiego i jego wizja XXI wieku: na podstawie „Zbrodni i kary”, „Pedagogika”, nr 2002/11, s. 198–199.

## Symbolika imion

Nazwisko Raskolnikow pochodzi od rosyjskiego słowa *raskoł*, które oznacza rozłam, zerwanie, schizmę. Nazwisko bohatera jest więc znaczące i nawiązuje do rozłamu w Kościele wschodnim, który rozpoczął się w XVII w. Stanowił on konsekwencję reform wprowadzonych w cerkwi. Raskolnicy przeciwstawiali się wszelkim zmianom i trwali w starych obrzędach, tym samym zerwali jedność Kościoła. Raskolnikow z powieści Dostojewskiego zrywa zaś swoją jedność ze światem, Kościołem, religią i zasadami etycznymi. Ten odszczepieniec przebywa długą drogę przemian egzystencjalnych, a przede wszystkim – intelektualnych, by w końcu powrócić do źródeł, do tradycji i odzyskać jedność z samym sobą.

Imię Sofia (zdrobniale Sonia) pochodzi z języka greckiego i oznacza mądrość. Choć bohaterka, która je nosi, nie ma wykształcenia, przejawia wielką mądrość życiową. Interpretatorzy powieści wskazują wręcz na Mądrość Bożą, którą reprezentuje ta postać. Sonia jest jednocześnie nierządnicą i osobą o wielkich zaletach ducha. Mądrość Boża zdaje się kierować jej losami i stawia ją na drodze Raskolnikowa.

Imię Arkadego Swidrygajłowa pochodzi od nazwy Arkadia, może więc wskazywać na poszukiwacza wiecznego szczęścia. Natomiast nazwisko oznacza człowieka odrażającego, podejrzanego, z ciemną przeszłością. W kreacji tego bohatera Dostojewski wyeksponował przede wszystkim cechy negatywne – utracjusza, hulaka, człowieka dążącego do osiągnięcia wyłącznie hedonistycznych przyjemności.

## Trwa wczytywanie danych ..

Nagranie dostępne pod adresem <https://zpe.gov.pl/a/DtIdGjz0G>

Nagranie dźwiękowe Fiodor Dostojewski Zbrodnia i kara Część trzecia (fragment).

---

**Fiodor Dostojewski**

***Zbrodnia i kara***

**Część trzecia (fragment)**

„Mniejsza o staruchę! – myślał gorączkowo i porywczo. – Starucha jest może pomyłką i nie o nią chodzi! Starucha była tylko chorobą... Chciałem przekroczyć co rychlej... nie zabiłem człowieka, zabiłem zasadę! Tak, zasadę zabiłem, ale czy przekroczyłem? Nie, pozostałem po tej stronie... Potrafiłem tylko zabić! Właściwie, jak się okazuje, nie

potrafiłem nawet i tego... Zasada? Za cóż to głuptasek Razumichin strofował socjalistów? Ludziska to pracowici i przedsiębiorczy: trudnią się «powszechną szczęśliwością»... Nie, dano mi tylko jedno i niepowtarzalne życie; nie chcę czekać z założonymi rękoma na «powszechną szczęśliwość». Ja sam pragnę żyć, inaczej wolę już nie żyć wcale. Cóż? Po prostu nie chciałem przechodzić koło głodnej matki, zaciskając w kieszeni własnego rubla w oczekiwaniu na «powszechną szczęśliwość»... Że niby: «Niosę swoją cegielkę dla szczęśliwości powszechnej i dlatego mam spokojne sumienie». Cha-cha! Więc czemuż pominęliście mnie? Toć ja tylko raz żyję, toć ja także chcę... Et, estetyczna wesz ze mnie, i basta! – dodał raptem, śmiejąc się jak obłąkaniec. – Tak, rzeczywiście jestem wesz – ciągnął dalej, z przewrotną radością czepiając się tej myśli, bebesząc się w niej, igrając i bawiąc się nią – już chociażby z tej racji, że po pierwsze, rozmyślałem teraz o tym, że jestem wesz; po wtóre, z racji że przez cały miesiąc zanudzał dobrotliwą Opatrzność, przywołując ją na świadka, że przedsięwzięję tę rzecz nie dla dogodzenia grzesznemu ciału i jego zachceniom, tylko dla wspaniałego i chlubnego celu... cha-cha!... Po trzecie, z racji, że postanowiłem przestrzegać przy wykonaniu jak największej sprawiedliwości, wagi i miary, i arytmetyki: ze wszystkich wszy wybrałem najbardziej bezużyteczną, a po zabójstwie umyśliłem wziąć od niej tylko tyle, ile mi potrzeba na pierwszy krok, ani mniej, ani więcej (czyli że reszta i tak by poszła na klasztor zgodnie z testamentem! cha-cha!) ... Dlatego, dlatego stanowczo jestem wesz – dodał, zgrzytając zębami – dlatego, że sam jestem może haniebniejszy i plugawszy niż zabita wesz i z góry przeczuwałem, że powiem to sobie już po zabójstwie! Czyż z taką okropnością da się cokolwiek porównać? O podłości! O podłości!... Och, jakże rozumiem «proroka», z szablą, na koniu: Allah rozkazuje, więc masz być posłuszny, «drżący» stworze! Rację, rację ma «prorok», kiedy gdzieś w poprzek ulicy stawia dobr-r-rą baterię i rąbie winnych czy niewinnych, nawet nie racząc wyjaśnić, o co chodzi! Bądź posłuszne, dygocące stworzenie, i nie pragnij, bo... – to nie twoja rzecz!... O, za nic, za nic nie daruję tej starej!». Włosy miał mokre od potu, spieczone wargi drgały, nieruchomy wzrok był utkwiony w sufit.

” Fiodor Dostojewski

## ***Zbrodnia i kara***

***Część trzecia (fragment)***

„Mniejsza o staruchę! – myślał gorączkowo i porywczo. – Starucha jest może pomyłką i nie o nią chodzi! Starucha była tylko chorobą... Chciałem przekroczyć co rychlej... nie zabiłem człowieka, zabiłem zasadę! Tak, zasadę zabiłem, ale czy przekroczyłem? Nie, pozostałem po tej stronie... Potrafiłem tylko zabić!

Właściwie, jak się okazuje, nie potrafiłem nawet i tego...

Zasada? Za cóż to głuptasek

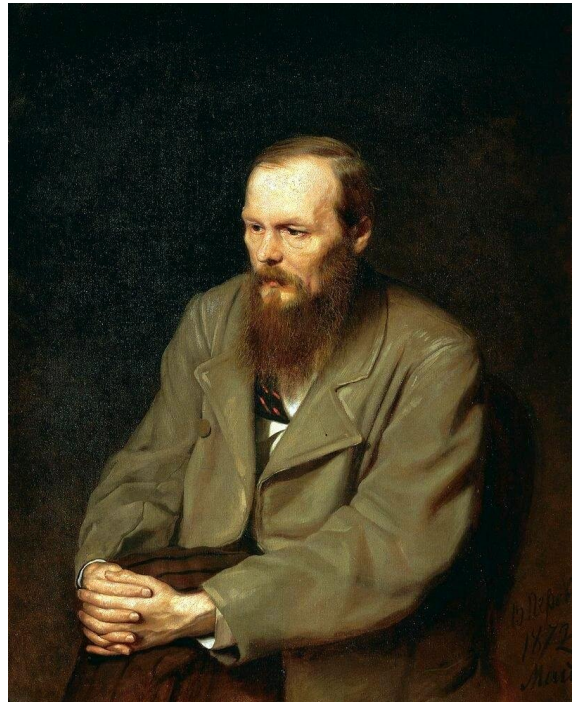
Razumichin strofował

socjalistów? Ludziska to

pracowici i przedsiębiorczy:

trudnią się «powszechną szczęśliwością»... Nie, dano mi tylko jedno i niepowtarzalne życie; nie chcę czekać z założonymi rękoma na «powszechną szczęśliwość». Ja sam pragnę żyć, inaczej wolę już nie żyć wcale. Cóż? Po prostu nie chciałem przechodzić koło głodnej matki, zaciskając w kieszeni własnego rubla w oczekiwaniu na «powszechną szczęśliwość»... Że niby: «Niosę swoją cegielkę dla szczęśliwości powszechnej i dlatego mam spokojne sumienie». Cha-cha! Więc czemuż pominęliście mnie? Toć ja tylko raz żyję, toć ja także chcę... Et, estetyczna wesz ze mnie, i basta! – dodał raptem, śmiejąc się jak obłąkaniec.

– Tak, rzeczywiście jestem wesz – ciągnął dalej, z przewrotną radością czepiając się tej myśli, bebesząc się w niej, igrając i bawiąc się nią – już chociażby z tej racji, że po pierwsze, rozmyślałem teraz



Wasilij Pierow, Portret Fiodora Dostojewskiego, 1872.

Fiodor Dostojewski (1821–1881) – pisarz rosyjski uznawany za mistrza prozy psychologicznej w literaturze europejskiej XIX w.

Źródło: Wasilij Pierow, domena publiczna.

o tym, że jestem wiesz; po wtóre, z racji, że przez cały miesiąc zanudzał dobrotliwą Opatrzność, przywołując ją na świadka, że przedsięwzięję tę rzecz nie dla dogodzenia grzesznemu ciału i jego zachceniom, tylko dla wspaniałego i chlubnego celu... cha-cha!... Po trzecie, z racji, że postanowiłem przestrzegać przy wykonaniu jak największej sprawiedliwości, wagi i miary, i arytmetyki: ze wszystkich wódzów wybrałem najbardziej bezużyteczną, a po zabójstwie umyśliłem wziąć od niej tylko tyle, ile mi potrzeba na pierwszy krok, ani mniej, ani więcej (czyli że reszta i tak by poszła na klasztor zgodnie z testamentem! cha-cha!)... Dlatego, dlatego stanowczo jestem wiesz – dodał, zgrzytając zębami – dlatego, że sam jestem może haniebniejszy i plugawszy niż zabita wiesz i z góry przeczuwałem, że powiem to sobie już po zabójstwie! Czyż z taką okropnością da się cokolwiek porównać? O podłości! O podłości!... Och, jakże rozumiem «proroka», z szablą, na koniu: Allah rozkazuje, więc masz być posłuszny, «drżący» stworze! Rację, rację ma «prorok», kiedy gdzieś w poprzek ulicy stawia dobr-r-rą baterię i rąbie winnych czy niewinnych, nawet nie racząc wyjaśnić, o co chodzi! Bądź posłuszne, dygocące stworzenie, i nie pragnij, bo... – to nie twoja rzecz!... O, za nic, za nic nie daruję tej starej!”.

Włosy miał mokre od potu, spieczona warga drgała, nieruchomy wzrok był utkwiony w sufit.

Źródło: Fiodor Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, tłum. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, Warszawa 2018.

## Trwa wczytywanie danych ..

Nagranie dostępne pod adresem <https://zpe.gov.pl/a/DtIdGjz0G>

Nagranie dźwiękowe Fiodor Dostojewski Zbrodnia i kara Część piąta (fragmenty).

---

## **Fiodor Dostojewski**

### ***Zbrodnia i kara***

#### **Część piąta** (fragment)

– Wszystko wiem. Wszystko to już przemyślałem. [...] Czyż naprawdę sądzisz, że poszedłem jak głupi, na złamanie karku? Poszedłem jak mędrak i to mnie właśnie zgubiło! Czy sądzisz na przykład, że nie wiedział tego nawet, iż skoro już zacząłem pytać i badać siebie: czy mam prawo posiadać władzę, jest to dowód, że nie mam prawa posiadać władzy? Albo skoro zadaję pytanie: czy człowiek jest wszą? Więc widocznie człowiek nie jest wszą dla mnie, jest nią zaś dla takiego, komu to wcale nie przychodzi do głowy i kto działa wprost, bez pytania... Jeśli już tyle dni się męczyłem: czy poszedłby na to Napoleon, czy nie, to z pewnością czułem wyraźnie, że Napoleonem nie jestem... Całą, całą męczarnię tego gładzenia zniosłem, Soniu, i zapragnąłem otrząsnąć się, zrzucić to z karku; zapragnąłem, Soniu, zabić bez kazuistyki, zabić dla siebie, dla siebie tylko! Nie chciałem okłamywać nawet siebie. Zabiłem nie po to, by wspierać matkę – to nonsens. Nie po to zabiłem, aby posiadłszy środki i władzę, stać się dobroczyńcą ludzkości. Bzdury! [...] Soniu, kiedy zabiłem, nie tyle pieniądze były mi potrzebne, jak co innego... Teraz wiem to wszystko... Zrozum: może, idąc tą samą drogą, już bym nigdy nie powtórzył morderstwa. Czego innego musiałem się dowiedzieć, co innego popychało mnie: musiałem się dowiedzieć wtedy, dowiedzieć czym prędej, czy jestem wszą jak wszyscy, czy też człowiekiem? Czy potrafię przekroczyć zasady moralne, czy też nie potrafię? Ośmielę się schylić po władzę czy nie? Czy jestem drżącą kreaturą, czy też mam prawo...– Zabijać? Czy ma pan prawo zabijać?! – załamała ręce.– E-ej, Soniu! – rzucił opryskliwie [...] Nie przerywaj mi, Soniu! Chciałem ci jedno tylko wykazać: że powłókł mnie diabeł, a dopiero później mi wyjaśnił, że nie miałem prawa tam iść, ponieważ jestem taką samą wszą jak inni! Zakpił ze mnie diabeł, więc przyszedłem do ciebie! Podejmuj gościa! Gdybym nie był wszą, to czyżbym przyszedł do ciebie? Słuchaj: gdy wtenczas

poszedłem do starej, poszedłem tylko spróbować... Zapamiętaj to sobie.– I zabił pan! Zabił! – Ale jak zabiłem? Czyż tak się zabija? Czyż tak idzie się zabijać, jak ja wówczas poszedłem! Kiedyś ci opowiem, jakem szedł... Czyż ja zabiłem staruchę? Siebie zabiłem, a nie staruchę. Ot tak, od razu, zakatrupiłem siebie na wieki!... Tę zaś starą zabił diabeł, nie ja... Dosyć, dosyć, Soniu, dosyć! Zostaw mnie! – wykrzyknął nagle w spazmatycznej udręce – Zostaw! Wsparł łokcie na kolanach i jak w kleszczach ścisnął sobie głowę dłońmi.– Och, co za męczarnia! – wyrwało się boleściwie Soni.– Więc co teraz począć, mów! – zapytał, podnosząc nagle głowę i patrząc na Sonię z twarzą straszliwie wykrzywioną cierpieniem.– Co począć? – zawołała, zerwała się z miejsca, a jej oczy, dotychczas pełne łez, roziskrzyły się nagle. – Wstań! (Chwyciła go za ramię; podniósł się, spoglądając na nią ze zdumieniem). Idź zaraz, w tej chwili, stań na rozdrożu, pokłoń się, najpierw pocałuj ziemię, którą splugawiłeś, potem się pokłoń całemu światu na wszystkie cztery strony i powiedź wszystkim głośno: „To ja zamordowałem!”. Wtedy Pan Bóg znowu ześle ci życie. Pójdiesz? Pójdiesz? – pytała go, cała drżąca jak w ataku [...].– Nie. Nie pójdę do nich, Soniu.– A jakże, jakże żyć będziesz? Z czym będziesz żył? Czyż teraz to możliwe? W jaki sposób będziesz rozmawiał z matką? [...].– Nie bądź dzieckiem, Soniu – wyszeptał. – Jakaż jest moja wina wobec nich? Po co mam iść? Co im powiem? To wszystko tylko przywidzenia. Oni sami wyrzynają ludzi milionami i jeszcze mają to sobie za zasługę.

” Fiodor Dostojewski

## ***Zbrodnia i kara***

### ***Część piąta (fragment)***

– Wszystko wiem. Wszystko to już przemyślałem. [...] Czyż naprawdę sądzisz, że poszedłem jak głupi, na złamanie karku? Poszedłem jak mędrak i to mnie właśnie zgubiło! Czy sądzisz na przykład, że nie wiedział tego nawet, iż skoro już zacząłem pytać i badać siebie: czy mam prawo posiadać władzę, jest to dowód, że nie mam prawa posiadać władzy? Albo skoro zadaję pytanie: czy człowiek jest wszą? Więc widocznie człowiek nie jest wszą dla mnie, jest nią zaś dla takiego, komu to wcale nie przychodzi do głowy i kto działa wprost, bez pytania... Jeśli już tyle dni się męczyłem: czy poszedłby na to

Napoleon, czy nie, to z pewnością czułem wyraźnie, że Napoleonem nie jestem... Całą, całą męczarnię tego głędzenia zniosłem, Soniu, i zapragnąłem otrząsnąć się, zrzucić to z karku; zapragnąłem, Soniu, zabić bez kazuistyki, zabić dla siebie, dla siebie tylko! Nie chciałem okłamywać nawet siebie. Zabiłem nie po to, by wspierać matkę – to nonsens. Nie po to zabiłem, aby posiadłszy środki i władzę, stać się dobroczyńcą ludzkości. Bzdury! [...] Soniu, kiedy zabiłem, nie tyle pieniądze były mi potrzebne, jak co innego... Teraz wiem to wszystko... Zrozum: może, idąc tą samą drogą, już bym nigdy nie powtórzył morderstwa. Czego innego musiałem się dowiedzieć, co innego popychało mnie: musiałem się dowiedzieć wtedy, dowiedzieć czym prędzej, czy jestem wszą jak wszyscy, czy też człowiekiem? Czy potrafię przekroczyć zasady moralne, czy też nie potrafię? Ośmielę się schylić po władzę czy nie? Czy jestem drżącą kreaturą, czy też mam prawo...

– Zabijać? Czy ma pan prawo zabijać?! – załamała rękę.

– E-ej, Soniu! – rzucił opryskliwie [...] Nie przerywaj mi, Soniu!

Chciałem ci jedno tylko wykazać: że powlókł mnie diabeł, a dopiero później mi wyjaśnił, że nie miałem prawa tam iść, ponieważ jestem taką samą wszą jak inni! Zakpił ze mnie diabeł, więc przyszedłem do ciebie! Podejmuj gościa! Gdybym nie był wszą, to czyżbym przyszedł do ciebie? Słuchaj: gdy wtenczas poszedłem do starej, poszedłem tylko spróbować... Zapamiętaj to sobie.

– I zabił pan! Zabił! – Ale jak zabiłem? Czyż tak się zabija? Czyż tak idzie się zabijać, jak ja wówczas poszedłem! Kiedyś ci opowiem, jakem szedł... Czyż ja zabiłem staruchę? Siebie zabiłem, a nie staruchę. Ot tak, od razu, zakatrupiłem siebie na wieki!... Tę zaś starą zabił diabeł, nie ja... Dosyć, dosyć, Soniu, dosyć! Zostaw mnie! – wykrzyknął nagle w spazmatycznej udręce – Zostaw!

Wsparł łokcie na kolanach i jak w kleszczach ścisnął sobie głowę

dłoni.

– Och, co za męczarnia! – wyrwało się boleściwie Soni.

– Więc co teraz począć, mów! – zapytał, podnosząc nagle głowę i patrząc na Sonię z twarzą straszliwie wykrzywioną cierpieniem.

– Co począć? – zawołała, zerwała się z miejsca, a jej oczy, dotychczas pełne łez, roziskrzyły się nagle. – Wstań! (Chwyciła go za ramię; podniósł się, spoglądając na nią ze zdumieniem). Idź zaraz, w tej chwili, stań na rozdrożu, pokłoń się, najpierw pocałuj ziemię, którą splugawiłeś, potem się pokłoń całemu światu na wszystkie cztery strony i powiedź wszystkim głośno: „To ja zamordowałem!”. Wtedy Pan Bóg znowu ześle ci życie. Pójdiesz? Pójdiesz? – pytała go, cała drżąca jak w ataku [...].

– Nie. Nie pójdę do nich, Soniu.

– A jakże, jakże żyć będziesz? Z czym będziesz żył? Czyż teraz to możliwe? W jaki sposób będziesz rozmawiał z matką? [...]

– Nie bądź dzieckiem, Soniu – wyszeptał. – Jakaż jest moja wina wobec nich? Po co mam iść? Co im powiem? To wszystko tylko przywidzenia. Oni sami wyrzynają ludzi milionami i jeszcze mają to sobie za zasługę.

Źródło: Fiodor Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, tłum. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, Warszawa 2018.

## Słownik

### kazuistyka

(łac. *casus* – przypadek) drobiazgowo analizowanie problemów szczegółowych polegające na dopasowywaniu ich do odpowiednio dobranych zasad ogólnych

### nadcztowiek

w filozofii Nietzschego: osobnik władczy, bezwzględny, którego nie obowiązują powszechne normy etyczne

## nietzscheanizm

Fryderyk Nietzsche (1844–1900) krytykował panujące zasady moralne: twierdził, że moralność jest kwestią subiektywną, indywidualną dla każdego człowieka i przez niego tworzoną. Szczególnie uprzywilejowaną grupą w społeczeństwie była, według niego, „rasa panów”, nadludzi – jednostek wyjątkowo silnych i wybitnych. Mieli oni pełnić funkcję przywódczą dla tłumu „niewolników”: słabych, wrażliwych, niezdolnych do wyższych celów. Nietzscheański postulat nowej moralności przemawiał zwłaszcza do artystów, którzy mocno utożsamiali się z koncepcją nadczłowieka.

## paradoks

(gr. *parádoxos* – nieoczekiwany, nieprawdopodobny, zadziwiający) zdanie wewnętrznie sprzeczne lub sytuacja, w której współistnieją dwa wykluczające się fakty

# Audiobook

---

## Polecenie 1

Zapoznaj się z nagraniem fragmentu *Zbrodni i kary* Fiodora Dostojewskiego. Wskaż części tekstu, w których dostrzegasz niewerbalne sygnały przeżyć Raskolnikowa.

Odpowiedz na pytania:

- a. Jakie informacje o swoich uczuciach przekazuje on za pomocą mowy ciała?
- b. Jaką pełnią one funkcję w budowaniu portretu psychologicznego bohatera?

## Polecenie 2

Wyjaśnij, dlaczego Porfiry Pietrowicz podejmuje z Raskolnikowem rodzaj gry. Odszukaj w powieści (część III, rozdział 5) scenę pierwszego spotkania obu bohaterów. Ustal, który z nich dążył do tego spotkania. Jakie emocje Raskolnikow wyraża, a jakie – próbuje ukryć podczas rozmowy z Porfiry Pietrowiczem?

## Fiodor Dostojewski

### *Zbrodnia i kara*

#### *Część szósta (fragmenty)*

Raskolnikow zadrżał cały, jakby gromem przeszyty.

– Więc... któż... zabił? – spytał zdławionym głosem, nie mogąc się pohamować. Porfiry Pietrowicz aż się odchylił na oparcie krzesła, jak gdyby był zdumiony niespodziewanym pytaniem.

– Jak to: kto zabił?... – powtórzył, własnym uszom nie wierząc – Ależ pan zabił, Rodionie Romanyczu! Pan zabił... – dodał prawie szeptem, tonem całkowitego przekonania.

Raskolnikow zerwał się z kanapy, powstał kilka sekund i znów usiadła bez słowa. Drobne skurcze przebiegły mu po twarzy.

– Buzia znowu drga jak wtedy – mruknął Porfiry Pietrowicz nieledwie ze współczuciem. – Widocznie, Rodionie Romanyczu, źle mnie pan zrozumiał – dodał po krótkim milczeniu – i dlatego taki pan zdumiony. Przyszedłem po to właśnie, żeby już wszystko powiedzieć i poprowadzić rzecz otwarcie.

– To nie ja zabiłem – wyszeptał Raskolnikow, jak wystraszone małe dzieci, przyłapano na zbytkach.

– Owszem, to pan, Rodionie Romanyczu, pan, nikt inny – surowo i z przekonaniem rzekł Porfiry.

Umilkli obaj i milczenie trwało dziwnie długo, dobre dziesięć minut. Raskolnikow oparł się o stół i milcząc, burzył sobie palcami włosy. Porfiry Pietrowicz siedział cichutko i czekał. Nagle Raskolnikow spojrział na niego wzgardliwie.

– A pan znowu swoje, Porfiry Pietrowiczu! Znowu te same chwytaki, że też się panu nie znudzi, doprawdy!

– E, niech pan da spokój, co mi teraz po chwytach! [...] Czy się pan przyzna, czy nie – w tej chwili jest mi to obojętne. W duchu i tak mam pewność.

– Wobec tego po coś pan przyszedł? – rozzłościł się Raskolnikow. – Znów zadam poprzednie pytanie: jeżeli ma mnie pan za winnego, czemuż nie bierze mnie pan do więzienia?

– A, to rozumiem, to jest pytanie! Odpowiem panu punkt po punkcie. Po pierwsze, tak od razu wziąć pana do aresztu byłoby dla mnie niekorzystnie.

– Jak to: niekorzystnie? Skoro pan przekonany, więc powinien...

– Ba, cóż z tego, żem przekonany? Przecie to dopiero moje marzenia. Zresztą, po co mam pana posadzić? Żeby zapewnić panu spokój? Pan sam to wie, jeśli pan się naprasza. Ot, na przykład przyprowadzę tego mieszczanina, żeby pana zdemaskował, a pan mu powie: „Pijanyś, bracie, czy co? Kto mnie z tobą widział? Po prostu wziąłem ciebie za pijanego, bo też byłeś pijany”. No i co ja wtedy na to? Zwłaszcza, że pańskie oświadczenie będzie prawdopodobniejsze niż jego, bo jego zeznania zawierają tylko psychologię (co nawet niezbyt pasuje do jego gęby), pan natomiast utrafia w sedno, bo ten ladaco rzeczywiście pije jak cholera i aż nadto jest z tego znany. Przy tym już kilkakrotnie przyznawałem się panu szczerze, że cała ta psychologia ma dwa końce i że ten drugi koniec jest dłuższy, daleko prawdopodobniejszy, a ponadto nie mam na razie nic przeciwko panu. I chociaż mimo wszystko wsadzę pana, i nawet specjalnie przyszedłem (zupełnie inaczej niż to bywa), żeby z góry o tym uprzedzić, jednak mówię wprost (także inaczej, niż to bywa), że dla mnie będzie to niekorzystne. Po wtóre, przyszedłem dlatego...

– Właśnie, właśnie, po wtóre? (Raskolnikow nadal nie mógł złapać tchu).

– Dlatego, że jak już przedtem mówiłem, uważam, iż winien panu jestem wyjaśnienie. Nie chcę, żeby mnie pan miał za potwora, tym bardziej, że jestem mu szczerze życzliwy – może pan wierzyć lub nie wierzyć. Toteż, po trzecie, przychodzę do pana z bezpośrednią i otwartą propozycją, żeby się pan zgłosił jako winowajca. Będzie to dla pana bez porównania korzystniejsze, a i dla mnie także: baba z wozu, koniom lżej. No cóż? Jestem, czy nie jestem otwarty?

” Fiodor Dostojewski

## ***Zbrodnia i kara***

### ***Część szósta (fragmenty)***

Raskolnikow zadrżał cały, jakby gromem przeszyty.

– Więc... któż... zabił? – spytał zdławionym głosem, nie mogąc się pohamować. Porfiry Pietrowicz aż się odchylił na oparcie krzesła, jak gdyby był zdumiony niespodziewanym pytaniem.

– Jak to: kto zabił?... – powtórzył, własnym uszom nie wierząc – Ależ

pan zabił, Rodionie Romanyczu! Pan zabił... – dodał prawie szeptem, tonem całkowitego przekonania.

Raskolnikow zerwał się z kanapy, powstał kilka sekund i znów usiadł bez słowa. Drobne skurcze przebiegły mu po twarzy.

– Buzia znowu drga jak wtedy – mruknął Porfiry Pietrowicz nieledwie ze współczuciem. – Widocznie, Rodionie Romanyczu, źle mnie pan zrozumiał – dodał po krótkim milczeniu – i dlatego taki pan zdumiony. Przyszedłem po to właśnie, żeby już wszystko powiedzieć i poprowadzić rzecz otwarcie.

– To nie ja zabiłem – wyszeptał Raskolnikow, jak wystraszone małe dzieci, przyłapano na zbytkach.

– Owszem, to pan, Rodionie Romanyczu, pan, nikt inny – surowo i z przekonaniem rzekł Porfiry.

Umilkli obaj i milczenie trwało dziwnie długo, dobre dziesięć minut.

Raskolnikow oparł się o stół i milcząc, burzył sobie palcami włosy.

Porfiry Pietrowicz siedział cichutko i czekał. Nagle Raskolnikow spojrzał na niego wzgardliwie.

– A pan znowu swoje, Porfiry Pietrowiczu! Znowu te same chwytaki, że też się panu nie znudzi, doprawdy!

– E, niech pan da spokój, co mi teraz po chwytach! [...] Czy się pan przyzna, czy nie – w tej chwili jest mi to obojętne. W duchu i tak mam pewność.

– Wobec tego po coś pan przyszedł? – rozzłościł się Raskolnikow. – Znowu zadam poprzednie pytanie: jeżeli ma mnie pan za winnego, czemuż nie bierze mnie pan do więzienia?

– A, to rozumiem, to jest pytanie! Odpowiem panu punkt po punkcie. Po pierwsze, tak od razu wziąć pana do aresztu byłoby dla mnie niekorzystnie.

– Jak to: niekorzystnie? Skoro pan przekonany, więc powinien... – Ba, cóż z tego, że przekonany? Przecie to dopiero moje marzenia.

Zresztą, po co mam pana posadzić? Żeby zapewnić panu spokój? Pan sam to wie, jeśli pan się naprasza. Ot, na przykład przyprowadzę tego mieszczanina, żeby pana zdemaskował, a pan mu powie: „Pijanyś, bracie, czy co? Kto mnie z tobą widział? Po prostu wziąłem ciebie za pijanego, bo też byłeś pijany”. No i co ja wtedy na to? Zwłaszcza, że pańskie oświadczenie będzie prawdopodobniejsze niż jego, bo jego zeznania zawierają tylko psychologię (co nawet niezbyt pasuje do jego gęby), pan natomiast utrafia w sedno, bo ten ladaco rzeczywiście pije jak cholera i aż nadto jest z tego znany. Przy tym już kilkakrotnie przyznawałem się panu szczerze, że cała ta psychologia ma dwa końce i że ten drugi koniec jest dłuższy, daleko prawdopodobniejszy, a ponadto nie mam na razie nic przeciwko panu. I chociaż mimo wszystko wsadzę pana, i nawet specjalnie przyszedłem (zupełnie inaczej niż to bywa), żeby z góry o tym uprzedzić, jednak mówię wprost (także inaczej, niż to bywa), że dla mnie będzie to niekorzystne. Po wtóre, przyszedłem dlatego...

– Właśnie, właśnie, po wtóre? (Raskolnikow nadal nie mógł złapać tchu).

– Dlatego, że jak już przedtem mówiłem, uważam, iż winien panu jestem wyjaśnienie. Nie chcę, żeby mnie pan miał za potwora, tym bardziej, że jestem mu szczerze życzliwy – może pan wierzyć lub nie wierzyć. Toteż, po trzecie, przychodzę do pana z bezpośrednią i otwartą propozycją, żeby się pan zgłosił jako winowajca. Będzie to dla pana bez porównania korzystniejsze, a i dla mnie także: baba z wozu, koniom lżej. No cóż? Jestem, czy nie jestem otwarty?

Źródło: Fiodor Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, tłum. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski, Warszawa 2018.

### Polecenie 3

Raskolnikowa można porównywać z innym bohaterem *Zbrodni i kary* – Swidrygajłowem. Określ zasadę tego zestawienia.

#### **Polecenie 4**

Napisz esej na temat: Swidrygajłow – cień czy prześladowca Raskolnikowa?

# Sprawdź się

---

Pokaż ćwiczenia:   

## Ćwiczenie 1



## Ćwiczenie 2

Wyjaśnij, dlaczego, twoim zdaniem, literatura i film tak często sięgają po tematy związane z mroczną stroną ludzkiej natury. Sformułuj dwa argumenty.



## Ćwiczenie 3

Wyjaśnij, jak rozumiesz metafory lwa i myszy, którymi posłużył się w swojej interpretacji Henryk Paprocki. Uzupełnij mapę myśli.



## Ćwiczenie 4



## Teksty do ćwiczeń 5-9

” Henryk Paprocki

### ***Lew – morderca (fragmenty)***

Raskolnikow nie jest zwykłym przestępcą, mordercą. Jest przestępcą – intelektualistą, stojącym po stronie „prawdy rozumu”. Wymyślił teorię zabójstwa koniecznego z punktu widzenia rozumu i nauki. Bunt Raskolnikowa przeciw istniejącemu porządkowi przypomina bunt romantycznych bohaterów. Raskolnikow próbuje krytycznie przeanalizować chrześcijańską teologię moralną i zbudować własny system etyczny, w którym przestępstwo nie będzie już złem, co znaczy, że Raskolnikow ustawia się poza dobrem i złem.

Czyn Raskolnikowa nie wpływa ani z trudnej sytuacji materialnej, ani też z życiowych uwarunkowań. Raskolnikow buduje swoją etykę w oparciu o tezę: nadczłowiek znajdujący się w sytuacji wyboru

między małym i wielkim przestępstwem może postępować wyłącznie według swojej woli [...] próbuje zmienić chrześcijański system etyczny, gdyż nadczłowiek może sam decydować o przekraczaniu praw w celu zbawienia ludzkości. [...] postanawia zabić staruszkę-lichwiarkę, z jego punktu widzenia istotę szkodliwą dla społeczeństwa: „przecież ja zabiłem tylko wiesz, Soniu, bezużyteczną, plugawą, szkodliwą”.

W tym wypadku Rodion Raskolnikow działa jak lew, co pozwala mu zabić i tym samym udowodnić, że jego teoria jest słuszna. Tragedia Raskolnikowa tkwi nie w tym, że zdecydował się przekroczyć prawo i je przekroczył, ale w tym, że uświadomił sobie, iż nie jest w stanie tego dokonać bez następstw dla samego siebie, zwłaszcza gdy zmuszony był zabić drugą, niewinną osobę. Przestępca, przekraczając prawo, niszczy swoje życie, na co zwraca uwagę Sonia, mówiąc, że Raskolnikow zabił samego siebie. Źródłem postawy Raskolnikowa jest samotność i dlatego Rodion Romanowycz wyrzuca otrzymaną na ulicy jałmużnę. Samotność może być przełamana jedynie przez drugiego człowieka. Tymczasem zgodnie z „nowym sumieniem” wymyślonym przez Raskolnikowa, nadczłowiek przekracza prawo w imię wielkich historycznych zadań. W tym jednak momencie Raskolnikow zderzył się z maleńką myszką – ze swoim sumieniem. Nagle zrozumiał, że jego teoria oznacza likwidację wszelkiej moralności, że rozum nie może być zasadą wprowadzającą porządek w system przestępstw.

Źródło: Henryk Paprocki, *Lew - morderca (fragmenty)*, [w:] *Lew i mysz, czyli tajemnica człowieka. Esej o bohaterach Dostojewskiego*, Białystok 1997.

” Henryk Paprocki

### ***Sonia - mysz (fragmenty)***

Sonia stoi przy Raskolnikowie jako żywy dowód prawdziwości słów Chrystusa o nierządnicach, które uprzedzą sprawiedliwych w drodze

do królestwa (Mt 21,31 – „Celnicy i nierządnicę wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego”). Słowa te wydają się paradoksalne, ale historia wielokrotnie je potwierdziła. Dostojewski tworzy postać świętej dziewczyny, która jest prostytutką. Jej profesja nic nie znaczy wobec czystości jej serca, ofiarności i wiary, prostytutka jest więc w tym wypadku cierpieniem. [...]

Pokora Soni spotyka się z pychą Raskolnikowa. Kiedy w końcu Raskolnikow upadł do nóg Soni, oddał tym gestem cześć ludzkiemu cierpieniu. To Sonia wręcza Raskolnikowowi Ewangelię i czyta fragment Pisma, mówiący o wskrzeszeniu Łazarza, czyta jak wyznanie wiary i z nadzieją na moralne odrodzenie Raskolnikowa. Sonia walczy o zachowanie etycznej równowagi świata. [...]

Sonia – mysz prowadzi Raskolnikowa – lwa ku odrodzeniu (sama porzuca prostytutkę i wyjeżdża do Raskolnikowa na katorgę).

Tajemnica przemiany człowieka, nieustannej walki lwa z myszką, rozgrywa się w sercu człowieka, gdyż granica między dobrem a złem przebiega właśnie przez ludzkie serce. Jest to pole bitwy sprzeczności ludzkiej „podświadomości”. To na tym polu spotykają się szatani – słudzy Lucyfera i aniołowie – słudzy Archanioła Michała.

Dualizm świata aniołów znajduje swoje odbicie w ludzkiej podświadomości. Tylko mysz może zwyciężyć lwa zagłady. Sonia, z punktu widzenia „teorii” Raskolnikowa istota szkodliwa dla społeczeństwa, a na dodatek niewykształcona, mogła mu pomóc, ponieważ jej słabość zwyciężyła potęgę rozumu. Ta myśl

Dostojewskiego wydaje się korespondować ze słowami apostoła Pawła – „Jeżeli już trzeba się chlubić, to będę się chlubił z moich słabości” (2 Kor 11,30; 12,5). Paradoksalne pytanie – „Czy mysz może zwyciężyć lwa?” – nagle okazuje się pozbawione sensu. Mysz zwycięża lwa nieustannie. Dla Boga bowiem „[siła lwa jest słabością kota](#)”. Przez Sonię przemawia wielowiekowe doświadczenie

chrześcijańskiego Wschodu. Sonia [...] prowadzi mordercę, jak małe dziecko, drogą trudną, prowadzącą ku nawróceniu, które jest zarazem wyzwoleniem.

Źródło: Henryk Paprocki, *Sonia - mysz (fragmenty)*, [w:] *Lew i mysz, czyli tajemnica człowieka. Esej o bohaterach Dostojewskiego*, Białystok 1997.

### Ćwiczenie 5



### Ćwiczenie 6



Wskaż argumenty, które przytacza autor rozważań, by uzasadnić paradoks świętej prostytutki.

### Ćwiczenie 7



Autor szkicu stawia tezę, że Raskolnikow przekracza chrześcijański system etyczny. Przedstaw argumenty na rzecz tej tezy lub podejmij z nią polemikę.

### Ćwiczenie 8



Źródła zła, jego konsekwencje, odkupienie zła. Napisz esej, w którym przedstawisz ten problem, odwołując się do wybranego utworu.

# Dla nauczyciela

---

**Autor:** Piotr Obolewicz

**Przedmiot:** Język polski

**Temat:** Tajemnice człowieka. Fiodor Dostojewski, *Zbrodnia i kara*

**Grupa docelowa:**

Szkoła ponadpodstawowa, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres podstawowy i rozszerzony

**Podstawa programowa:**

Zakres podstawowy

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

I. Kształcenie literackie i kulturowe.

1. Czytanie utworów literackich. Uczeń:

- 1) rozumie podstawy periodyzacji literatury, sytuuje utwory literackie w poszczególnych okresach: starożytność, średniowiecze, renesans, barok, oświecenie, romantyzm, pozytywizm, Młoda Polska, dwudziestolecie międzywojenne, literatura wojny i okupacji, literatura lat 1945–1989 krajowa i emigracyjna, literatura po 1989 r.;
- 5) interpretuje treści alegoryczne i symboliczne utworu literackiego;
- 8) wykazuje się znajomością i zrozumieniem treści utworów wskazanych w podstawie programowej jako lektury obowiązkowe;
- 14) przedstawia propozycję interpretacji utworu, wskazuje w tekście miejsca, które mogą stanowić argumenty na poparcie jego propozycji interpretacyjnej;

15) wykorzystuje w interpretacji utworów literackich potrzebne konteksty, szczególnie kontekst historycznoliteracki, historyczny, polityczny, kulturowy, filozoficzny, biograficzny, mitologiczny, biblijny, egzystencjalny;

16) rozpoznaje obecne w utworach literackich wartości uniwersalne i narodowe; określa ich rolę i związek z problematyką utworu oraz znaczenie dla budowania własnego systemu wartości.

## II. Kształcenie językowe.

### 2. Zróżnicowanie języka. Uczeń:

7) rozpoznaje słownictwo o charakterze wartościującym; odróżnia słownictwo neutralne od słownictwa o zabarwieniu emocjonalnym, oficjalne od potocznego.

## III. Tworzenie wypowiedzi.

### 1. Elementy retoryki. Uczeń:

1) formułuje tezy i argumenty w wypowiedzi ustnej i pisemnej przy użyciu odpowiednich konstrukcji składniowych;

3) rozumie i stosuje w tekstach retorycznych zasadę kompozycyjną (np. teza, argumenty, apel, pointa);

6) rozumie, na czym polega logika i konsekwencja toku rozumowania w wypowiedziach argumentacyjnych i stosuje je we własnych tekstach;

### 2. Mówienie i pisanie. Uczeń:

1) zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie;

## IV. Samokształcenie.

1. rozwija umiejętność pracy samodzielnej między innymi przez przygotowanie różnorodnych form prezentacji własnego stanowiska;

2. porządkuje informacje w problemowe całości poprzez ich wartościowanie; syntetyzuje poznawane treści wokół problemu, tematu, zagadnienia oraz wykorzystuje je w swoich wypowiedziach;

6. wybiera z tekstu odpowiednie cytaty i stosuje je w wypowiedzi;

Lektura obowiązkowa

27) Fiodor Dostojewski, Zbrodnia i kara;

Zakres rozszerzony

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

III. Tworzenie wypowiedzi.

2. Mówienie i pisanie. Uczeń: spełnia wymagania określone dla zakresu podstawowego, a ponadto tworzy spójne wypowiedzi w następujących formach: esej, interpretacja porównawcza, reportaż, felieton.

**Kształtowane kompetencje kluczowe:**

- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji;
- kompetencje w zakresie wielojęzyczności;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje obywatelskie;
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej.

**Cele operacyjne. Uczeń:**

- opisuje okoliczności i zdarzenia związane z zabójstwem popełnionym przez Raskolnikowa,
- charakteryzuje postawę Raskolnikowa z perspektywy innych postaci, np. Razumichina, Swidrygajłowa, Duni,
- ocenia postawę głównego bohatera powieści Fiodora Dostojewskiego.
- interpretuje tezy tekstu Henryka Paprockiego na temat Raskolnikowa i Soni.

**Strategie nauczania:**

- konstruktywizm;
- konektywizm.

### **Metody i techniki nauczania:**

- z użyciem e-podręcznika;
- z użyciem komputera;
- rybi szkielet.

### **Formy pracy:**

- praca indywidualna;
- praca w parach;
- praca całego zespołu klasowego.

### **Środki dydaktyczne:**

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda.

### **Przebieg lekcji**

#### **Przed lekcją:**

1. **Przygotowanie do zajęć.** Nauczyciel loguje się na platformie i udostępnia uczniom e-materiał „ Tajemnice człowieka. Fiodor Dostojewski, *Zbrodnia i kara*”. Prosi uczestników zajęć o zapoznanie się z tekstem w sekcji „Przeczytaj” i multimedium w sekcji „Audiobook” tak, aby podczas lekcji mogli w niej aktywnie uczestniczyć i rozwiązywać zadania.

#### **Faza wprowadzająca:**

1. Krótka rozmowa wprowadzająca w temat lekcji: Przytocz z historii lub literatury nazwiska ludzi, którzy sposób myślenia Rodiona Raskolnikowa wcielali w życie. Jakie były konsekwencje ich działań?

### **Faza realizacyjna:**

1. **Rybi szkielet.** Nauczyciel informuje uczniów, że będą pracować metodą rybiego szkieletu w związku z analizą problemu: „Hipotetyczne motywy czynu Raskolnikowa” związanego z tematem lekcji.  
Nauczyciel rysuje na tablicy uproszczony szkielet ryby i w razie potrzeby wyjaśnia metodę. W głowie ryby umieszcza problem do przeanalizowania. Następnie uczniowie zgłaszają podstawowe czynniki, które ich zdaniem wpływają na przedstawioną sytuację. Uczniowie zgłaszający poszczególne czynniki muszą je uzasadnić. Następnie uczniowie uzupełniają mniejsze ości szkieletu, podając, w jaki sposób i w jakim stopniu na sytuację mogą mieć wpływ mniejsze elementy. Na koniec chętni uczniowie formułują wnioski na podstawie zebranych pomysłów
2. **Praca z multimediami.** Uczniowie zapoznają się z materiałem w sekcji „Audiobook”. Nauczyciel czyta polecenie: 1. „W których fragmentach tekstu dostrzegasz niewerbalne sygnały przeżyć Raskolnikowa? Jakie informacje o swoich uczuciach przekazuje on za pomocą mowy ciała? Jaką pełnią one funkcję w budowaniu portretu psychologicznego bohatera?” i prosi uczniów, aby wykonali je w parach. Następnie wybrana osoba prezentuje propozycję odpowiedzi, a pozostali uczniowie ustosunkowują się do niej. Nauczyciel w razie potrzeby uzupełnia ją, udziela też uczniom informacji zwrotnej.
3. **Utrwalenie wiedzy i umiejętności.** Uczniowie, w parach, rozwiązują zawarte w sekcji „Sprawdź się” ćwiczenia. Następnie, aby uzasadnić poprawność rozwiązań, omawiają je w większych grupach, przygotowując spójną argumentację, którą zaprezentują na forum klasy. Po wyznaczonym czasie następuje wspólne omówienie zadań.
4. Uczniowie rozwiązują zadania 5-7 w sekcji „Sprawdź się”. Po wyznaczonym czasie nauczyciel razem z uczniami omawia poprawność wykonanych ćwiczeń.

### **Faza podsumowująca:**

1. Na koniec zajęć nauczyciel raz jeszcze wyświetla na tablicy interaktywnej lub przy użyciu rzutnika temat lekcji i cele zawarte w sekcji „Wprowadzenie”.  
W kontekście wyświetlonych treści prosi uczniów o rozwinięcie zdania: Na dzisiejszych zajęciach nauczyłem się...

### **Praca domowa:**

1. Uczniowie wykonują polecenie 4 z sekcji „Audiobook” lub ćwiczenie 8 z sekcji „Sprawdź się”.

### **Materiały pomocnicze:**

- Ryszard Handke, *Alfabet kultury w lekturze tekstu literackiego*, w: *Metodyka literatury*, tom 2, wybór i oprac. J. Pachecka, A. Piątkowska, K. Sałkiewicz, Warszawa 2002.
- Leonid Grossman, *Dostojewski*, Warszawa 1968.
- Jacek Ugliński, *Dostojewski, czyli rzecz o dramacie człowieka*, Warszawa 2014.

### **Wskazówki metodyczne**

- Uczniowie mogą wykorzystać multimedialny „Audiobook” do przygotowania się do lekcji powtórkowej.